

Edgars Rinkēvičs nowym prezydentem Łotwy

Bartosz Chmielewski

31 maja łotewski parlament wybrał na prezydenta Edgarsa Rinkēvičsa. Kandydaturę wieloletniego ministra spraw zagranicznych zgłosiła rządząca Nowa Jedność premiera Krišjānisa Kariņša. Rinkēvičsa wybrano dopiero w trzeciej turze głosowania. Uzyskał w niej poparcie 52 posłów (na 100). „Za” były Nowa Jedność oraz ugrupowania opozycyjne – Związek Zielonych i Chłopów oraz partia Progresywni. W elekcji wystartowali też Uldis Pīlēns (nominowany przez Zjednoczoną Listę) oraz Elīna Pinto (kandydatka Progresywnych).

Do kompetencji łotewskiego prezydenta należy reprezentowanie państwa na arenie międzynarodowej i ratyfikowanie umów. Ponadto pełni on funkcję zwierzchnika sił zbrojnych oraz dysponuje inicjatywą ustawodawczą. Kadencja Rinkēvičsa rozpocznie się w lipcu.

Komentarz

- Wybór prezydenta nastąpił dzięki współpracy rządzącej Nowej Jedności z opozycją. Rinkēvičs nie uzyskał bowiem poparcia pozostałych partii koalicyjnych – wchodząca w skład rządu Zjednoczona Lista wystawiła swojego kandydata, zaś Zjednoczenie Narodowe nie poparło żadnego pretendenta. Będzie to skutkować nasileniem się sporów w koalicji rządzącej. Pierwszy test dla rządu to wybór nowego szefa MSZ, a kolejny, w przyszłości – uchwalenie budżetu.
- Większość parlamentarna, która wybrała Rinkēvičsa, oczekuje, że jego wieloletnie doświadczenie międzynarodowe i kontakty okażą się przydatne dla Łotwy w kontekście pogarszającej się sytuacji bezpieczeństwa. Praktykę w sprawach międzynarodowych uzyskał on, piastując nieprzerwanie od 2011 r. urząd ministra spraw zagranicznych. Wcześniej był urzędnikiem państwowym i dziennikarzem. Wykształcenie zdobywał na uniwersytetach w USA, Holandii i na Łotwie.
- W przeciwieństwie do kończącej kadencję Egilsa Levitsa nowy przywódca najprawdopodobniej nie będzie się angażował w sprawy wewnętrzne. Nie należy się spodziewać, aby inicjował dyskusję lub zajmował stanowisko w kwestiach związanych z problemami regionalnymi, ekonomicznymi czy polaryzacją społeczeństwa. Istnieje jednak niebezpieczeństwo pojawienia się sporów kompetencyjnych między ośrodkiem prezydenckim a parlamentem, gdyby ambicje Rinkēvičsa prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej okazały się zbyt duże. Prezydent w łotewskim systemie politycznym nie może jej kreować, a jego zadanie polega na realizowaniu wytycznych parlamentu.